

W pewnym ogromnym lesie, w cieniu drzew żył sobie żuczek Maciuś. Mieszkał wraz z rodzicami i młodszą siostrą w małej chatce z liści i całe dnie spędzał na chodzeniu do szkoły oraz zabawach ze swoimi przyjaciółmi. Maciuś, jak to chłopcy w jego wieku, uwielbiał rozrabiać oraz śmiać się na cały głos.

Lubił też jeść – ale nie jakieś zdrowe posiłki, owoce i warzywa, tylko słodyczne oraz chipsy. Szczególną radość sprawiało mu jedzenie czekoladowych batonów, które wprost pochłaniał.

Martwiło to rodziców Maciusia, przede wszystkim jego mamę. Mama żuk codziennie gotowała pyszne obiady: na stole zawsze pojawiała się ciepła warzywna zupa, duża miska surówki, własnoręcznie wypiekany chlebek oraz świeże owoce. Niesforny żuczek często grymasił przy jedzeniu w odróżnieniu od swojej siostry, która obiad zawsze zjadała ze smakiem i do końca. Mama przekonywała Maciusia do jedzenia: a to obiecywała mu nagrodę w postaci pysznego deseru, a to straszyła, że jeśli Maciuś nie zje swojej porcji, to w końcu zachoruje, bo przecież właściwe odżywianie to podstawa zdrowia. Czasami odnosiło to skutek, ale na krótko, bo nazajutrz znów trzeba było przekonywać Maciusia do jedzenia.

Pewnego dnia nasz mały bohater wrócił wcześniej ze szkoły. Gdy wszedł do domu, nikogo w nim nie zastał, na stole w dużym pokoju znalazł natomiast kartkę: *Pojechaliśmy odwiedzić ciocię Marysię. Wrócimy po południu, a Ty możesz sobie odgrzać obiad, jeśli jesteś głodny. Rodzice.*

I co zrobił w tym momencie żuczek? Nie odgrzał obiadu, lecz wspiął się na drabinę, by móc sięgnąć do najwyższej położonej szafki w kuchni. Mama trzymała tam słodyczne oraz przekąski na różne okazje. Maciuś znalazł sporo czekoladek, batoników oraz kilka paczek chipsów. Nie namyślając się długo, wszystko to zjadł. Cóż to była za uczta! „A może mama o niczym się nie dowie?” – pomyślał żuczek.

Rodzice wrócili do domu i zabrali się do przygotowywania kolacji: smacznych kanapek oraz sałatki ze świeżych warzyw. Gdy już mieli zasiąść do stołu, zwrócili uwagę, że nigdzie nie ma Maciusia. Mama poszła do jego pokoju, a gdy tam weszła, nie mogła uwierzyć swoim oczom. Wszędzie leżały opakowania po chipsach, batonach i czekoladkach. Maciuś leżał w łóżku i trzymał się za brzuszek.

– Co się stało, Maciusiu? Źle się czujesz? – zapytała mama.

– Tak, brzuch mnie boli i jest mi niedobrze – odparł smutno żuczek.

– Nie dziwię się, skoro zjadłeś tyle niezdrowych rzeczy naraz. – Mama nie mogła ukryć swojego zdenerwowania.

– Pomóż mi, mamu. Obiecuję, że już nigdy tak nie postąpię.

– Już dobrze, kochanie – odparła mama. Zaparzę ci herbatkę z mięty i poczujesz się lepiej.

Żuczek wypił herbatkę i od razu zasnął. Mama postanowiła nie karać go za to, co zrobił, bo przecież dostał już wystarczającą nauczkę.

Następnego dnia żuczek Maciuś wstał jak zwykle rano i w pokoju spotkał mamę.

– No i co, łakomeczuchu? Lepiej się już czujesz? – spytała mama.

– Tak, mamuś. Dziś czuję się już znacznie lepiej – powiedział żuczek. – Obiecuję, że już nigdy tak nie zrobię i od teraz zawsze będę jadł ze smakiem twoje obiady.

– To świetnie, kochanie. Dzięki temu będziesz silny i zdrowy! – odparła mama z radością.

I tak oto nasz mały łakomczuch już zawsze słuchał rodziców oraz ze smakiem jadł pyszny domowy obiad. Słodyczne też podjadał od czasu do czasu, ale w małych ilościach i tylko za zgodą swojej mamy.